

Samochodem z Nowego Jorku do Paryża

Projekt mostu między Alaską a Azją

Jak już donosiliśmy, wyłoniła się od kilku dni poważna kwestia, dotycząca zadania od Anglii stworzenia poprzez terytoria Kanady korytarza, łączącego St. Zjednoczone i Alaskę. Wzajemnie za tę koncepcję, Stany Zjednoczone byłyby gotowe dostarczyć nowych śmigłowców admiralacji brytyjskiej.

Gdyby propozycję tę przyjęto, Alaskę, związana bezpośrednio z krajem macierzystym, stała by się „Stanem”, powiększając dotychczasową liczbę na 49 i do rzucając jeszcze jedną gwiazdę do szandarów federalnych. Alaskę byłaby wenezes terytorialnie największym Stanem, liczącym jednak najmniej ludności: 65.000 osób.

Tak Stany Zjednoczone jak i Kanada zgodziły się już dawno na budowę drogi miedzy-



ALASKA. Widok górski. (P.W. 7636)

rodowej, prowadzącej ze Stanu Waszyngton aż na Alaskę, z południa na północ, poprzez całą Kolumbię brytyjską.

Droga ta jest już oddana dla ruchu na odcinku 830 mil.

Chodzi więc o to, by przedłużyć tę drogę aż do cieśniny Beringa a nawet przekroczyć tę cieśninę, na brzeg azjatycki.

PIONIER DALEKIEJ POŁNOCY

Już przed 15 laty, inżynier Donald Mac Donald złożył projekt tej drogi.

Mac Donald był jednym z pierwszych pionierów, który przeniknął olbrzymie równiny Dalekiej Północy.

Pieszko, na koniu, w saniach (ciągniętych przez psy), Mac Donald przebiegł 700 mil mroźnych pustkowi, aby wyznaczyć trasę linii kolejowej na Alaskę.

W ten sposób otworzył on pierwszy szlak, a następny jego odkrył złoto na Alasce, która w szybkim tempie zubożała się o setki milionów dolarów. To też w krótkim czasie odzyskały Stany Zjednoczone 7 milionów 200.000 dolarów (ówczesnych 36 milionów franków) zapłaconych w roku 1867 Rosji za odstąpienie Alaski.

NA SZLAKU POSZUKIWACZY ZŁOTA

W końcu obecnej zimy będzie można podjąć prace w kra-
inie zupełnie niewykorzystanej, gdzie jednak pewnego dnia samochody będą mogły podziwiać najpiękniejsze łańcuchy gór świata, dotknięte stopa tur-
dzka, nie posiadające jeszcze żadnej nazwy i gdzie — jak się powiada — leżą ogromne pola złota. Przeniknąć one będą mo-

Operacje wojenne

Wielki atak powietrzny na Birmingham
R. A. F. bombarduje Mannheim i Calais
W Afryce -- donosi Londyn --
wzięto 20 tysięcy jeńców
W Albanii -- Włosi odparli ataki a Grecy
posunęli się naprzód

KOMUNIKATY BRITYJSKIE...

Londyn. — Silne ataki lotnictwa Rzeszy były skierowane w nocy na jedno z miast Midlands. W innych miejscowościach również rzucono bomby, ale w mniejszych ilościach. Atak na Birmingham był bardzo gwałtowny. Zniszczono między innymi 6 kościołów, 11 szkół. Jest pewna liczba ofiar, ale porcjonalnie niezbyt wysoka.

Zapory baterii zenitowych były bardziej skuteczne niż dawniej i napastnicy musieli latać na znacznej wysokości.

Podczas prób przebiecia się przez zapory przeciwlotnicze nad hrabstwem Kent zestrzelono 3 samoloty niemieckie. Szkody i straty w ludziach są nieznane.

Bombowce R.A.F. dokonali nalotów na Rzeszę, a zwłaszcza na Mannheim, mimo gęstej mgły. Po znacznym zniżeniu się samoloty rzuciły swe bomby na wielką elektrownię, wywołując pożary i wybuchy.

Posatym bombardowano doki w Calais, Boulogne-sur-Mer i Etaples.

W Egipcie, po zajęciu Sidi-Barani przez Anglików, walki toczą się nadal na zachód od tego miasta. Równocześnie przeprowadzono większy atak na Maktila, o 25 km. na wschód od Sidi Barani, przy poparcu sił morskich, które bombardowały pozycje włoskie w kierunku Sol lum. R.A.F. zestrzeliła 6 samolotów włoskich i uszkodziła 3 inne. Lotnictwo angielskie atakowało także Bardia. Jeden z samolotów brytyjskich nie powrócił. W nocy okręty wojenne ostrzeliwały cofające się kolumny włoskie wzdłuż brzegów Libii oraz ważne linie komunikacyjne, a także okręgi Kismaja (w Somalii włoskiej). Przednie strażnice angielskie są w kontakcie z cofającymi się oddziałami włoskimi w zachodniej pustyni Egiptu.

Przed otrzymaniem szczegółowych raportów co do łupu wojennego z ostatnich dni, trudno podać dokładne cyfry, ale według pobieżnych obliczeń ilość jeńców, wziętych wraz z ich czołgami, działami i sprzętem wojennym przekracza 20.000. Wzięto też kilkuset oficerów, w czym 1 generał korpusu i 2 generałów dywizji.

Eskastry R.A.F. biorą również czynny udział w tych operacjach, popierając akcje wojsk lądowych. Eskastry bombowców atakują bez przerwy lotniska włoskie i kolumny na drogach. Pod Sollum rozproszono na większy oddział „czarnych koszuł” włoskich.

KOMUNIKATY GRECKIE...

Ateny. — Wojska greckie posuwają się naprzód w dalszym ciągu, mimo oporu nieprzyjaciela. Wzięto znowu jeńców oraz pewną ilość sprzętu wojennego.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Narkowice niemiecki rozproszył konwój nieprzyjacielski i zalał 4 transportowce o łącznej pojemności 30.000 ton. Pod Kentish-Knock uszkodził.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Narkowice niemiecki rozproszył konwój nieprzyjacielski i zalał 4 transportowce o łącznej pojemności 30.000 ton. Pod Kentish-Knock uszkodził.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Narkowice niemiecki rozproszył konwój nieprzyjacielski i zalał 4 transportowce o łącznej pojemności 30.000 ton. Pod Kentish-Knock uszkodził.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Narkowice niemiecki rozproszył konwój nieprzyjacielski i zalał 4 transportowce o łącznej pojemności 30.000 ton. Pod Kentish-Knock uszkodził.

dono statków handlowy, przy Clacton on Sea zatopiono transportowce o pojemności 1.500 ton i t. p.

W nocy silne eskadry niemieckie bombowców ukazały się nad Anglią środkową i południową.

Samoloty R.A.F. rzuciły bomby na terytoria okupowane i na południowo zachodnią część Rzeszy, lecz szkody są nieznaczne. Zestrzelono 4 samoloty brytyjskie, brak 2 maszyn niemieckich.

KOMUNIKATY WŁOSKIE...

Rzym. — W Afryce północnej dalsze operacje w toku. Stoczono zwycięskie walki na zachód od Sidi Barani i w pustyni koło Gubbur.

Nieprzyjacieli poniosł ciężkie straty w ludziach i w sprzęcie wojennym, straty włoskie też są znaczne. Zestrzelono 13 maszyn brytyjskich, stracono 8 samolotów włoskich.

W Afryce wschodniej, działają nośne małych oddziałów na granicy Sudanu.

Koło Resselei (Erytrea) odparto wypad czołgów brytyjskich.

Samoloty brytyjskie bombardowały okręg Arheisa i Eliman.

Na froncie greckim odparto próbną atak nieprzyjacielski. Włosi wzięli jeńców i sprzęt wojenny, zawierający broń automatyczną. Mimo bardzo złej pogody, lotnictwo włoskie bombardowało koncentracje wojsk greckich w okręgu Berrewa oraz okręty w zatoce Patras.

KOMUNIKATY GRECKIE...

Ateny. — Wojska greckie posuwają się naprzód w dalszym ciągu, mimo oporu nieprzyjaciela. Wzięto znowu jeńców oraz pewną ilość sprzętu wojennego.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Narkowice niemiecki rozproszył konwój nieprzyjacielski i zalał 4 transportowce o łącznej pojemności 30.000 ton. Pod Kentish-Knock uszkodził.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Narkowice niemiecki rozproszył konwój nieprzyjacielski i zalał 4 transportowce o łącznej pojemności 30.000 ton. Pod Kentish-Knock uszkodził.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Narkowice niemiecki rozproszył konwój nieprzyjacielski i zalał 4 transportowce o łącznej pojemności 30.000 ton. Pod Kentish-Knock uszkodził.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE...

Berlin. — Narkowice niemiecki rozproszył konwój nieprzyjacielski i zalał 4 transportowce o łącznej pojemności 30.000 ton. Pod Kentish-Knock uszkodził.

Smierć lorda Lothian

Waszyngton. — Donoszą o nagłej śmierci ambasadora Wielkiej Brytanii w Stanach Zjednoczonych, lorda Lothian.

Był lekko chory, lord Lothian nie mógł wziąć udziału w bankiecie w Baltimore. Lord Lothian liczył 57 lat.

Od roku 1916 — 1919 zajmował on stanowisko sekretarza prywatnego p. Lloyd George i przed rozpoczęciem kariery dyplomatycznej był wysłannikiem jako radca do południowej Afryki.

Lord Lothian miał wygłosić w bankiecie w Baltimore mowę radiową.

W oświadczeniu tym, które zostało odczytane przed mikrofonem w chwili, gdy lord Lothian był umierający, Ambasador zaznaczył, że wynik wojny zależy od pomocy Stanów Zjednoczonych dla Anglii.

SNIEG W SABAUDII

Grenoble. — W Alpach spadły olbrzymie śniegi, jakich nie notowano od 20 lat.

W okręgu Modany, warstwa śniegu w niektórych miejscach dochodzi do 6 metrów grubości.

Donoszą o licznych lawinach i zasypaniu dróg, spóźnieniu pociągów i przerwaniu kanalizacji.

ARESztOWANIE POLAKA

Lyon. — Policja tutejsza aresztowała obywatela polskiego Feliksa Zaniewskiego, 27 lat. Zaniewski skazany był w Paryżu w 1938 r. na miesiąc więzienia i został wydany z Francji.

Aby uniknąć wydalenia wstąpił do Legii Cudzoziemskiej.

W dniu 14 listopada został ze względu na zdrowie zwolniony w Sidi bel Abbes z wojska i odesłany do Marsylii, gdzie miał pozostać do czasu, kiedy będzie możliwe wysłanie go do Polski.

Zaniewski przyjechał do Lyonu bez zezwolenia, został on aresztowany i oddany do dyspozycji prokuratora.

URUGWAJ GOTOWY DO OBRONY

Montevideo. — Prezydent Republiki p. Alfredo Baldomir w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, iż południowa Ameryka winna być gotowa do obrony przeciw każdemu ruchowi wewnętrznemu, wywołanemu przez zagranicę lub przeciw atakom na naszą flotę handlową.

URUGWAJ GOTOWY DO OBRONY

Montevideo. — Prezydent Republiki p. Alfredo Baldomir w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, iż południowa Ameryka winna być gotowa do obrony przeciw każdemu ruchowi wewnętrznemu, wywołanemu przez zagranicę lub przeciw atakom na naszą flotę handlową.

URUGWAJ GOTOWY DO OBRONY

Montevideo. — Prezydent Republiki p. Alfredo Baldomir w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, iż południowa Ameryka winna być gotowa do obrony przeciw każdemu ruchowi wewnętrznemu, wywołanemu przez zagranicę lub przeciw atakom na naszą flotę handlową.

URUGWAJ GOTOWY DO OBRONY

Montevideo. — Prezydent Republiki p. Alfredo Baldomir w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, iż południowa Ameryka winna być gotowa do obrony przeciw każdemu ruchowi wewnętrznemu, wywołanemu przez zagranicę lub przeciw atakom na naszą flotę handlową.

URUGWAJ GOTOWY DO OBRONY

Montevideo. — Prezydent Republiki p. Alfredo Baldomir w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, iż południowa Ameryka winna być gotowa do obrony przeciw każdemu ruchowi wewnętrznemu, wywołanemu przez zagranicę lub przeciw atakom na naszą flotę handlową.

URUGWAJ GOTOWY DO OBRONY

Montevideo. — Prezydent Republiki p. Alfredo Baldomir w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, iż południowa Ameryka winna być gotowa do obrony przeciw każdemu ruchowi wewnętrznemu, wywołanemu przez zagranicę lub przeciw atakom na naszą flotę handlową.

URUGWAJ GOTOWY DO OBRONY

Montevideo. — Prezydent Republiki p. Alfredo Baldomir w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, iż południowa Ameryka winna być gotowa do obrony przeciw każdemu ruchowi wewnętrznemu, wywołanemu przez zagranicę lub przeciw atakom na naszą flotę handlową.

URUGWAJ GOTOWY DO OBRONY

Montevideo. — Prezydent Republiki p. Alfredo Baldomir w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, iż południowa Ameryka winna być gotowa do obrony przeciw każdemu ruchowi wewnętrznemu, wywołanemu przez zagranicę lub przeciw atakom na naszą flotę handlową.

Jugosławia i Węgry podpisały pakt przyjaźni

Białogrod. — Podpisany został w Białogrodzie pakt przyjaźni i porozumienia pomiędzy Węgrami a Jugosławią.

Pakt podpisali ministrowie spraw zagranicznych obu krajów.

Węgry, które zostały pocięte w 1919 roku przez traktat w Trianon, nigdy nie zrzekły się swych praw do terytoriów, oddanych Czechom - Słowacji, Rumunii i Jugosławii.

Węgry otrzymały przy poparciu Niemiec swe terytoria od Czech - Słowacji i Rumunii.

Jugosławia zaś sprzeciwiała się zadaniom Węgrów. Liga Narodów bardzo często zajmowała się zająciami na granicy węgiersko - jugosłowiańskiej.

Dziś, zatarg ten, który uważano za niemożliwy do zlikwidowania, wydaje się być zapomnianym.

TEKST UKŁADU

Pakt składa się z przedmowy i z trzech artykułów.

W przedmowie podkreślono przyjaźne stosunki między obu krajami i chęć współpracy sąsiedzkiej tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i umysłowej, celem utrzymania pokoju w tej części Europy i przyczynienia się do rozwoju dobrobytu w obu państwach.

Art. I. oświadcza, że między Węgrami i Jugosławią będzie

TEKST UKŁADU

Pakt składa się z przedmowy i z trzech artykułów.

W przedmowie podkreślono przyjaźne stosunki między obu krajami i chęć współpracy sąsiedzkiej tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i umysłowej, celem utrzymania pokoju w tej części Europy i przyczynienia się do rozwoju dobrobytu w obu państwach.

Art. I. oświadcza, że między Węgrami i Jugosławią będzie

TEKST UKŁADU

Pakt składa się z przedmowy i z trzech artykułów.

W przedmowie podkreślono przyjaźne stosunki między obu krajami i chęć współpracy sąsiedzkiej tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i umysłowej, celem utrzymania pokoju w tej części Europy i przyczynienia się do rozwoju dobrobytu w obu państwach.

Art. I. oświadcza, że między Węgrami i Jugosławią będzie

TEKST UKŁADU

Pakt składa się z przedmowy i z trzech artykułów.

W przedmowie podkreślono przyjaźne stosunki między obu krajami i chęć współpracy sąsiedzkiej tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i umysłowej, celem utrzymania pokoju w tej części Europy i przyczynienia się do rozwoju dobrobytu w obu państwach.

Art. I. oświadcza, że między Węgrami i Jugosławią będzie

TEKST UKŁADU

Pakt składa się z przedmowy i z trzech artykułów.

W przedmowie podkreślono przyjaźne stosunki między obu krajami i chęć współpracy sąsiedzkiej tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i umysłowej, celem utrzymania pokoju w tej części Europy i przyczynienia się do rozwoju dobrobytu w obu państwach.

Art. I. oświadcza, że między Węgrami i Jugosławią będzie

TEKST UKŁADU

Pakt składa się z przedmowy i z trzech artykułów.

W przedmowie podkreślono przyjaźne stosunki między obu krajami i chęć współpracy sąsiedzkiej tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i umysłowej, celem utrzymania pokoju w tej części Europy i przyczynienia się do rozwoju dobrobytu w obu państwach.

Art. I. oświadcza, że między Węgrami i Jugosławią będzie

TEKST UKŁADU

Pakt składa się z przedmowy i z trzech artykułów.

W przedmowie podkreślono przyjaźne stosunki między obu krajami i chęć współpracy sąsiedzkiej tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i umysłowej, celem utrzymania pokoju w tej części Europy i przyczynienia się do rozwoju dobrobytu w obu państwach.

Art. I. oświadcza, że między Węgrami i Jugosławią będzie

TEKST UKŁADU

Pakt składa się z przedmowy i z trzech artykułów.

W przedmowie podkreślono przyjaźne stosunki między obu krajami i chęć współpracy sąsiedzkiej tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i umysłowej, celem utrzymania pokoju w tej części Europy i przyczynienia się do rozwoju dobrobytu w obu państwach.

Art. I. oświadcza, że między Węgrami i Jugosławią będzie

TEKST UKŁADU

Pakt składa się z przedmowy i z trzech artykułów.

W przedmowie podkreślono przyjaźne stosunki między obu krajami i chęć współpracy sąsiedzkiej tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i umysłowej, celem utrzymania pokoju w tej części Europy i przyczynienia się do rozwoju dobrobytu w obu państwach.

Art. I. oświadcza, że między Węgrami i Jugosławią będzie

TEKST UKŁADU

Pakt składa się z przedmowy i z trzech artykułów.

W przedmowie podkreślono przyjaźne stosunki między obu krajami i chęć współpracy sąsiedzkiej tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i umysłowej, celem utrzymania pokoju w tej części Europy i przyczynienia się do rozwoju dobrobytu w obu państwach.

Art. I. oświadcza, że między Węgrami i Jugosławią będzie

TEKST UKŁADU

Pakt składa się z przedmowy i z trzech artykułów.

W przedmowie podkreślono przyjaźne stosunki między obu krajami i chęć współpracy sąsiedzkiej tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i umysłowej, celem utrzymania pokoju w tej części Europy i przyczynienia się do rozwoju dobrobytu w obu państwach.

Art. I. oświadcza, że między Węgrami i Jugosławią będzie

panował wieczny pokój i przyjaźń.

Art. II. wyjaśnia, że obie podpisane strony będą się naradzały wspólnie we wszystkich sprawach, dotyczących obu krajów.

Art. III. stwierdza, że niniejszy układ wejdzie w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która odbędzie się w najbliższym czasie w Budapeszcie.

MARSZAŁEK BRAUCHISCH W POLSCE

Berlin. — Radio niemieckie donosi, że marszałek Brauchisch odbywa obecnie podróż inspekcyjną w Prusach Wschodnich i w Polsce, zwiedzając główne ośrodki wojskowe.

BERLIN PODKREŚLA ZNACZENIE NOWEGO UKŁADU HANDLOWEGO NIEMIECKO - SOWIECKIEGO

Berlin. — Delegat gospodarczy Rzeszy Dr Schnurze wraca w tych dniach z Moskwy do Berlina.

W niemieckich kołach gospodarczych uważa się, że misja Dr Schurze polegała na przygotowaniu — w ciągu 4 miesięcy — nowego układu gospodarczego pomiędzy Rzeszą a Sowietami. Traktat ten ma być znacznie obszerniejszym od poprzednich umów, zawartych przez Rzeszę.

BERLIN PODKREŚLA ZNACZENIE NOWEGO UKŁADU HANDLOWEGO NIEMIECKO - SOWIECKIEGO

Berlin. — Delegat gospodarczy Rzeszy Dr Schnurze wraca w tych dniach z Moskwy do Berlina.

W niemieckich kołach gospodarczych uważa się, że misja Dr Schurze polegała na przygotowaniu — w ciągu 4 miesięcy — nowego układu gospodarczego pomiędzy Rzeszą a Sowietami. Traktat ten ma być znacznie obszerniejszym od poprzednich umów, zawartych przez Rzeszę.

BERLIN PODKREŚLA ZNACZENIE NOWEGO UKŁADU HANDLOWEGO NIEMIECKO - SOWIECKIEGO

Berlin. — Delegat gospodarczy Rzeszy Dr Schnurze wraca w tych dniach z Moskwy do Berlina.

W niemieckich kołach gospodarczych uważa się, że misja Dr Schurze polegała na przygotowaniu — w ciągu 4 miesięcy — nowego układu gospodarczego pomiędzy Rzeszą a Sowietami. Traktat ten ma być znacznie obszerniejszym od poprzednich umów, zawartych przez Rzeszę.

BERLIN PODKREŚLA ZNACZENIE NOWEGO UKŁADU HANDLOWEGO NIEMIECKO - SOWIECKIEGO

Berlin. — Delegat gospodarczy Rzeszy Dr Schnurze wraca w tych dniach z Moskwy do Berlina.

W niemieckich kołach gospodarczych uważa się, że misja Dr Schurze polegała na przygotowaniu — w ciągu 4 miesięcy — nowego układu gospodarczego pomiędzy Rzeszą a Sowietami. Traktat ten ma być znacznie obszerniejszym od poprzednich umów, zawartych przez Rzeszę.

BERLIN PODKREŚLA ZNACZENIE NOWEGO UKŁADU HANDLOWEGO NIEMIECKO - SOWIECKIEGO

Berlin. — Delegat gospodarczy Rzeszy Dr Schnurze wraca w tych dniach z Moskwy do Berlina.

W niemieckich kołach gospodarczych uważa się, że misja Dr Schurze polegała na przygotowaniu — w ciągu 4 miesięcy — nowego układu gospodarczego pomiędzy Rzeszą a Sowietami. Traktat ten ma być znacznie obszerniejszym od poprzednich umów, zawartych przez Rzeszę.

BERLIN PODKREŚLA ZNACZENIE NOWEGO UKŁADU HANDLOWEGO NIEMIECKO - SOWIECKIEGO

Berlin. — Delegat gospodarczy Rzeszy Dr Schnurze wraca w tych dniach z Moskwy do Berlina.

W niemieckich kołach gospodarczych uważa się, że misja Dr Schurze polegała na przygotowaniu — w ciągu 4 miesięcy — nowego układu gospodarczego pomiędzy Rzeszą a Sowietami. Traktat ten ma być znacznie obszerniejszym od poprzednich umów, zawartych przez Rzeszę.

BERLIN PODKREŚLA ZNACZENIE NOWEGO UKŁADU HANDLOWEGO NIEMIECKO - SOWIECKIEGO

Berlin. — Delegat gospodarczy Rzeszy Dr Schnurze wraca w tych dniach z Moskwy do Berlina.

W niemieckich kołach gospodarczych uważa się, że misja Dr Schurze polegała na przygotowaniu — w ciągu 4 miesięcy — nowego układu gospodarczego pomiędzy Rzeszą a Sowietami. Traktat ten ma być znacznie obszerniejszym od poprzednich umów, zawartych przez Rzeszę.

BERLIN PODKREŚLA ZNACZENIE NOWEGO UKŁADU HANDLOWEGO NIEMIECKO - SOWIECKIEGO

Berlin. — Delegat gospodarczy Rzeszy Dr Schnurze wraca w tych dniach z Moskwy do Berlina.

W niemieckich kołach gospodarczych uważa się, że misja Dr Schurze polegała na przygotowaniu — w ciągu 4 miesięcy — nowego układu gospodarczego pomiędzy Rzeszą a Sowietami. Traktat ten ma być znacznie obszerniejszym od poprzednich umów, zawartych przez Rzeszę.

BERLIN PODKREŚLA ZNACZENIE NOWEGO UKŁADU HANDLOWEGO NIEMIECKO - SOWIECKIEGO

Berlin. — Delegat gospodarczy Rzeszy Dr Schnurze wraca w tych dniach z Moskwy do Berlina.

W niemieckich kołach gospodarczych uważa się, że misja Dr Schurze polegała na przygotowaniu — w ciągu 4 miesięcy — nowego układu gospodarczego pomiędzy Rzeszą a Sowietami. Traktat ten ma być znacznie obszerniejszym od poprzednich umów, zawartych przez Rzeszę.

BERLIN PODKREŚLA ZNACZENIE NOWEGO UKŁADU HANDLOWEGO NIEMIECKO - SOWIECKIEGO

Berlin. — Delegat gospodarczy Rzeszy Dr Schnurze wraca w tych dniach z Moskwy do Berlina.

W niemieckich kołach gospodarczych uważa się, że misja Dr Schurze polegała na przygotowaniu — w ciągu 4 miesięcy — nowego układu gospodarczego pomiędzy Rzeszą a Sowietami. Traktat ten ma być znacznie obszerniejszym od poprzednich umów, zawartych przez Rzeszę.

BERLIN PODKREŚLA ZNACZENIE NOWEGO UKŁADU HANDLOWEGO NIEMIECKO - SOWIECKIEGO

Berlin. — Delegat gospodarczy Rzeszy Dr Schnurze wraca w tych dniach z Moskwy do Berlina.

W niemieckich kołach gospodarczych uważa się, że misja Dr Schurze polegała na przygotowaniu — w ciągu 4 miesięcy — nowego układu gospodarczego pomiędzy Rzeszą a Sowietami. Traktat ten ma być znacznie obszerniejszym od poprzednich umów, zawartych przez Rzeszę.

Kobiety mają prawo zasiadać w radach miejskich

Specjalny ustrój Paryża, Lyonu i Marsylii

Vichy. — P. Peyrouton, Minister Spraw Wewnętrznych wyjaśnił znaczenie nowej ustawy o organizacji władz gminnych miejskich i wiejskich.

Francja liczy 38.000 gmin, z czego 35.000 po mniej, niż 2.000 mieszkańców. Dla tych małych gmin organizacja rad pozostaje bez zmian (na zasadzie ustawy z 1884 r.): radni są wybierani na podstawie głosowania powszechnego i sami wyznaczają miera i jego zastępców.

Dla organizacji władz pozostałych 3.000 gmin większych, Rząd starał się uzgodnić dwie zasady: wolności i władzy. Pozostawiając im szeroką autonomię finansową, wprowadzono uogólnioną kontrolę państwową w sprawach ogólnych. Dla gmin do 10.000 mieszkańców —

mera mianuje prefekta, a dla je-
szcze większych gmin — mera
mianuje p. Minister Spraw We-
wnętrznych.

Przewidziano też specjalny
statut dla wielkich miast, jak
Paryż, Lyon i Marsylia.

Wielką nowością jest udzielenie
kobietom powyżej 25 lat
prawa wyborczego do rad
gminnych.

Zakazano też równocześnie
pełnienia obowiązków mera i
mandatu poselskiego, by unik-
nąć mieszaniny polityki do
spraw autonomii.

Wreszcie p. Peyrouton zapar-
czył, iż Rząd opracowuje także
ogólną konstytucję władz krajo-
wych i przewiduje warunki ut-
worzenia ciała ustawodawcze-
go, złożonego z Senatu, a może
i z Izby Posłów.

W kilku wierszach

Rzym. — P. Ansaldo, dyrek-
tor dziennika „Telegrafo” oświad-
czył, że lud włoski przygotowuje
się do długiej wojny.

Chicago. — Polski Jacht szkol-
ny „Polesuk” został poświęcony
w Chicago. Jacht ten służyć
będzie skautom morskim przy
Zjednoczeniu Polskim Rzymo-
Katoickim. Na uroczystości prze-
mawiał sekretarz stanu Hughes
mając w ręku sztandar, który
miał „Narodu Polskiego” orga-
nu Z. R. K. Franciszek Bar.

Nowy Jork. — Ambasador
Francji p. Henry Haye odbywa
podróż informacyjną po Stanach
Zjednoczonych i spotyka się wszę-
dzie z żywym zainteresowaniem
losem Francji i jej przyszłością.

Nowy Jork. — Pamiłnik Puł-
skiego został odsłonięty przy lic-
nym udziale publiczności w
miejscowości Poughkeepsie pod
Nowym Jorkiem. W uroczysto-
ści wzięła udział pani prezy-
denta Roosevelt, gubernator
Szymczak, konsul Gruska i in.
Orkiestra odegrała hymn amery-
kański i polski.

Berlin. — Radio niemieckie
donosi, że dla poprawy stosun-
ków kulturalnych między Rzeszą
a Belgią, odbędzie się wymiana
profesorów między obu kraja-
mi.

Lwów. — „Deutsche Post Os-
ten” ogłasza, że z terenu „gub-
ernatorstwa” można przesyłać na
teren okupowany przez Sowietów
jak też do Besarabii i północnej
Bukowiny listy poczone, warto-
ściowe i paczki.

Londyn. — Skazano na śmierć
dwóch szpiegów niemieckich:
J. Walberg z Moguncji i K. Meier
z Kolonii. Wyrok wykonano w
więzieniu Pentonville.

Współpraca angielsko - amerykańska niepokoi Japonię

Tokio. — Przyznanie przez
Wielką Brytanię specjalnej po-
życzki w wysokości 10 milionów
funtów sterlingów (czyli prawie
2 miliardy franków) rządowi
Czang Kaj Szeka — oraz równo-
czesne ograniczenia wywozu
produktów metalurgicznych — sa
stanowiące przez prasę japońską za-
dowod wspólnej akcji obu tych
państw przeciwko Japonii.

Pismo „Nichi - Nichi” w Tokio
pisze w tej sprawie, co następuje:
„Stany Zjednoczone, które czy-
nią znaczne wysiłki, by — jako
sojusznika — wspomagać Wiel-
ką Brytanię w wojnie europej-

skiej, zmuszają równocześnie
Londyn do prowadzenia tej sa-
mej polityki na Dalekim Wschod-
zie, wzamian za udzielone An-
glii poparcie.”

„Inny dziennik „Asahi” dodaje:
„Okazywanie przez Wielką
Brytanię wrogich uczuć wzglę-
dem Japonii, stanowi konkretny
przykład wspólnej ofensywy an-
tyjapońskiej, prowadzonej przez
pomaganie marszałkowi Czang
Kaj Szekowi.”

„Wielka Brytania i Stany Zje-
dnoczone powinny zdać sobie
sprawę z wrażenia, jakie wywo-
łują — w Chinach i w Japonii
— tak nieprzyjazne akty.”

TO i OWO

Nocą na poddaszu, gdzie sła-
dy rupieci, pokryte warstwą pyłu
— gdzie pajęczyn sieci, spotka-
ły się dwie, szare, małe myszki;
z dawnych lat dziczyńskich wier-
ne towarzyszy i na kotów okrut-
nych poczęły się żalić. Nakoniec
swoją mądrością chciały się poch-
walić.

Wiedząc jedna do drugiej te wy-
rzekła słowa: — Żyję, jak kró-
lewna; spokojna ma głowa, nie-
szkadam u młynarza, więc biore
podatek, nie wiem co znaczy głód
albo niedostatek!

Usłyszawszy to druga z zaz-
drości spłonęła i taka jej odpo-
wiedź minijęcej uciła:
— Ja, nie dbam o żołędzie ani
pożywienie, to jest najważniejs-
sze, za mam wykształcenie. W
bibliotece pana, moich ksiąg nie-
zliczonych... Czytałam Sokratesa,
Hegla i Platona...

Tak były pochłonięte treścią
swej rozmowy nie widziały ko-
ta, który do skoku gotowy: rzu-
cił się, chwycił... i po chwili nys-
sie sadło zajaśniało ze smakiem!
A gdy skończył jadło, tak rzekł
do siebie, językiem młaskając:
— Wspaniale! Zostałem filozo-
fem! Książki nie czytając!

H. Bakalarski.

Kącik dla gospośi

DLA UNIKNIĘCIA
CHOROBY ZAKAZNYCH

Doskonałym środkiem dla za-
pobieżenia chorobom zaraźli-
wym jest żucie 10 jagód jałow-
ca dwa razy dziennie.

W pokoju, gdzie brak dostę-
pu świeżego powietrza, należy
zapalić garść jagód jałowca. Po-
wietrze stanie się bardziej zdro-
wym i przyjemnym.

Kącik dla dzieci

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

Idzie święty Mikołaj,
a las w śniegu dołował.
Idzie drogą wioskową
z złotym kółkiem nad głową.

Z Niebieskiego Jarmarku
niesie w torbie podarki.
A ta torba o, duża!
Miś z niej głowę wynurza.

Na śnieg patrzy, co leży
bieleńki i świeży.
Patrzy — chaty niziutkie
i uliczki cichutkie.

A tu dom kryty blachą
i antena na dachu.
To napewno jest szkoła.
a w niej dziesiąta wiosna.

Odpocznijmy z podróży.
Zostaniemy tu dłużej!

Trochę humoru

NIE PIJĄ HERBATY

Pewna pani zaprosiła na her-
batę sławnego polskiego skrzyp-
ki — Barcewicza.

— Dobrze, dziękuję, przyjdę
napewno, — odpisał skrzypek.
— Ale proszę pana, — dodała,
— niech pan koniecznie weźmie
ze sobą skrzypce.

— Tego nie uczynię — odpo-
wiedział Barcewicz.

— A dlaczego?
— Bo skrzypce nie piją nigdy
herbaty.

W SZKOŁCE

— Dlaczego napisałeś słowo
dziura przez o kreskowane?
— Bo... bo, proszę pana psora,
dziura jest okrągła.

Feljton "Wiariusu Polskiego" Nr. 41.

MARIA RODZIEWICZOWNA

ONA

POWIEŚĆ

— Ale on dobry dla ciebie?
Nie poniewiera, nie drwi, nie
wymyśla, nie odpedza?

— O nie pani. On mi dobry!
Jaki jest najlepszy!

— Biednaś ty! — żagodne
rzekła staruszka. — I tak za-
wsze było? Nie kochał cię nigdy?

— Kochał pani. Ale jak wszy-
stko, tak i to kochanie się roz-
biło, i nawet mu tych dni pa-
mięć uleciała.

— A przecie on cię skrzyw-
dził. Musisz być bardzo dobra,
jesliś mu wszystko przebaczyła.
Zmarłował ci żywot. Mowa two-
ja niepospolita jest i prawu
dusza z oczu ci wygląda. Musia-
łaś kiedyś w dobrym bycie żyć
szczęśliwa.

Życie i obyczaje Grecji

(Korespondencja własna)
(Ciąg dalszy)

Po zboczu gór, przesłciniają do-
liną Hardaru, ostrymi serpenty-
nami, express gna w głąb staro-
żytnej Hellady do Salonik. W do-
le szumi w głębokim skalistym
łożysku, spieniona górska rzeka
— Wardar. Gdzieniedzie odci-
nają się od szarego tła skał, ka-
mienne, białe domki wiejskie,
umieszczone nieraz wysoko na
skalnym załomie jak jaskółcze
gniazda.

Miejscami zazielenia się win-
nice, załocą kukurydzone po-
letka, zająsnięją zagony owsa.
Ludność jest tu stosunkowo
uboższa niż na dolinach, zajmu-
je się przeważnie rolnictwem na
małych skrawkach ziemi, wydłu-
żonych po prostu twardym skałom.

Czasem droga wijąca się obok
toru przejdzie rolnik w kapelu-
szu z szerokim rondem od słoń-
ca z nieodłącznym osłem, który
stanowi tu w górach najważniej-
szy środek transportowy. Poc-
ciwie to zwierzę nosi na swym
grzbiecie ogromne kosze jarzyn
i owoców, wielkie snopy kuku-
rydzy czy owsa, czestokroć nie-
współmiernej poprostu wielkości
z jego małym mizernym wygła-
dem. Dźwiga też nieraz cały do-
bytek właściciela wraz z jego li-
czną rodziną, podczas gdy gospo-
darz idzie, prowadząc go za uź-
dę i sam dosiadając dość często

my więc tureckich, perskich,
egipskich handlarzy, sprzedają-
cych na straganach różnokoloro-
we dywany, wzorzyste szale,
wschodnie materie, zadziwiające
gamą kolorów makaty, dalej
najróżnorodniejsze ozdoby, pasy,
szarfy, korale. Spotkamy też i
indyjskich nagów-lakirów, wta-
jemniczonych w wiedzę Wschodu
wzrostów i jasnowidzów,
orkiestry grywające na dziwacz-
nych instrumentach, nawet za-
klinaczy węzów.

Bogate stragany oślepiające
fantastycznymi barwami pieszczą-
cych i przykuwających oko, wzo-
rzyste tęczowe materie. A prze-
cież to tylko atlasowa, oświec-
na maska na szarej smutnej, co-
dziennej masce życia. Bo tuż
obok na wąskich i mrocznych
zaułkach niedza i rozpacz obrali
sobie miejsce na schadzki. Tuż
za tym przepychem i wspaniało-
ścią, jak zresztą i wszędzie, tuż
za tym wchodnym blichtrzem,
kryje się przecież niedola ludz-
ka.

Dziesięciogodzinna droga z Sa-
lonik do Aten, przez najpiękniej-
sze górskie okolice Grecji, przez
dziesiątki tuneli, przez zawrotne
skręty na cyplach leżących nieraz
tysiąc pięćset metrów nad prze-
paściami, pozostawia niezatarte
wrażenie piękna natury, a jedno-



SALONIKI: Widok ogólny. (P.W. 7633).

swego wierzchowca. Drepce
tedy osłina na króciutkich cien-
kich nogach niby spiesząc się a
jednak idąc wolno. Z pod groma-
dy różnorodnych żywych i nie-
żywych tobołów sterzą tylko
wielkie uszy i smutne bezdenne
ale jednocześnie mądre oczy pa-
trzą na rozłożonczony świat,
który tak bezlitośnie eksploatu-
je mizernego osła.

Rzadziej spotyka się tu krępe-
go, górskiego konika, zaprzęgo-
nego w również solidnie załado-
waną wysoką dwukółkę.

Ale po trzech godzinach kra-
jobrazy i cisza ustępują miejsca
rozgorączkowanemu życiu wiel-
kiego miasta. Jesteśmy w Salo-
nikach. Jest to względnie duże
miasto portowe, panujące nad
morzem Egejskim. Port bardzo
stary, bo sięgający odległych wie-
ków, położony jednak w dosko-
nałym miejscu spełnia dla Grecji
dziś równie doniosłą rolę jak
w czasach starożytnych. Posiada
też najbardziej nowoczesne urzą-
dzenia i jest obok Pireusu naj-
większym portem greckim.

Spotyka tu się też wszystkie
możliwe narodowości, wszystkie
rasy, wszystkie bodaj narzecza.
Obok wykwinnych, europejs-
kich pości miasta, obok pięk-
nych restauracyjnych budynków,
obok komfortowych hoteli i res-
tauracji, rozsiadły się dzielnie
portowe czysto wschodnie, tajem-
nicze w swych zaułkach i za-
kamarkach, fascynujące w swej
dziwnej atmosferze. Spotkamy
tu w miniaturze cały ciekawy a
niezbędny do głębi, otulony
mgłą tajemnicy Wschód. Widzi-

— Bez niego nigdy, proszę pa-
ni. I żeby wstęć wrócić, to sa-
mobył zrobita.

— Ale teraz ci ciężko być mu-
si. Niedostatek może cierpić,
dzieweczko, powiedz. Radabym
każdemu pomóc, a ciebie mi
szczególnie żal.

— Bóg pani zapłać stokrot-
nie. Niczego nam nie trzeba. By-
ła państwu dogodzie i zostac
tam w tej guszy.

— Nędznie wyglądasz, i w
tych samych łachmanach cho-
dzisz? Wszakże, słyszę, on wziął
pensję? Może cię krzywdzi?

— Uchodź Boże Nie mi nie
brak. Pieniądze szczeniemy na
jaką żal chwilę. Dobrze nam z
łaski pańskiej.

— Pamiętając, w razie potrze-
by, śmiało do mnie przychodź.
Stara jestem, mogłabym ci ba-
ka być, a różne niedole sama
przechodziłam, więc i cudze zro-
zumieam. A bacz duszy swojej.
dziecko, pilnie bacz.

Kostusia usunęła się jej do
kolan i nogi ucinowała.

— Weź sobie ten zwitek bie-
lizny. Zdaj ci się apłeczki. Każę ci
też zapasów z apteczki udzielić.
Zaopatrz się w jadło na wio-

snę, bo gdy lody puszcza, długo
będziecie od świata oddzieleni.
Dajcie ci Boże pociechę!

Kostusia, obdarzona, wycho-
dziła już za bramę, gdy ją eko-
nom spotkał.

— Słysz, zwierzyń i ryby
panu przyniosłaś. A o mnie,
swym dobrodzieju, nie pamięta-
cie! Zle robicie!

Dziewieczyna przestraszyła się
ogromnie.

— No, no, drugi raz mniecie
rozum! Ręka ręce myje, noga
nogę wspiera — powtórzył swe
ulubione zdanie.

— Przyniosę ryby — szep-
tała Kostusia.

— To dobrze. Obdarzona
wracasz? Oho! Wstąp że do
mojej chaty. Żona ma do sta-
rej jakiś interes.

Wstąpiła Kostusia, a gdy wy-
chodziła, zwitek od pani był o
potów imniejszy, a natomiast
na plecach spory worek wełny
do przedzenia.

W domu zastała biedę. Se-
wer się zbudił, a nie ujrawszy
jej, poszedł sam w las. Mamkę,
która go powstrzymywała, od
drzwi odepchnął i zginął. Już
go stara szukała daremnie, wo-

CO PISZE PRASA?

ANGELSKIE

STRATY MORSKIE...

„LE TEMPS”:

„Poważnym zagadnieniem
Anglików jest sprawa strat ich
młynarstwa handlowego w ciągu
ostatnich miesięcy. Wiadomo
już, że użycie przez Rzeszę nur-
kowców „oceanicznych” (o
wielkim zasięgu i pojemności)
do wojny morskiej, spowodowało
wzrost liczby zatopionych
statków brytyjskich, podróżują-
cych nawet pod eskortą okrę-
tów wojennych. Ataki te odby-
wają się na znacznej przestrze-
ni, nurkowce niemieckie sięga-
ją aż do połowy Atlantyku. Os-
tatnio w Izbie Gmin podano, że
straty te wynoszą przeciętnie
po 60.000 ton tygodniowo, lecz
równocześnie minister Green-
wood stwierdził, że dochodzą
one do poziomu przeciętnych
strat angielskich z kwietnia
1917 r. Ołóż według oświadc-
zeń ówczesnego premiera p.
Lloyd George, straty brytyj-
skie wyniosły ogółem 326.477
ton (czyli po 80.000 ton tygod-
niowo). Nikt nie przeczy odwa-
dza, wytrzymałości i zaciętości
Anglików, lecz kwestia polega
na tym, by wiedzieć, jakimi je-
szcze możliwościami w tej dzie-
linie rozporządza rzeczywistość
Wielkiej Brytanii”.

„PRZYKŁAD

LOTARYNCFYKÓW”...

„LA CROIX”:

„Lotaryńczycy są żywymi
przykładem dzielności. Kto mo-
że sobie wyobrazić cierpienia
tej ukrzyżowanej ludności? Mu-
sieli oni porzucić ogniska do-
mowe w kilka zaledwie godzin,
mogli zabrać tylko drobne su-
my pieniędzy, musieli porzucić
najdroższe pamiątki i ukocha-
ną ziemię... jakież to rozdarcie
serca? Z energią, z zinną
krwią, z zamartwym sercem, ale
z usmiechem na ustach... odje-
chali. Żegnaj, najdroższy kra-
ju! Równocześnie zaś, po przy-
byciu tutaj, dają oni piękny
przykład przywiązania do wia-
ry ojców, tak stary, jak i mło-
dziej, mężczyźni i kobiety. Są
oni dumni ze swej wiary w Chry-
stusa i stale ją wykonują w ży-
ciu codziennym”.

PO DEKLARACJI

LORDA LOTHIAN...

„LE PROGRES”:

„Deklaracja ambasadora bry-
tyjskiego, lorda Lothiana, wysunę-
ty przed forum opinii amery-
kańskiej potrójny problem: fi-
nansowy, gospodarczy, a zwa-
żając — polityczny. Problem
ten jest tymbardziej złożonym,
że ożywia on stare dyskusje,
które uległy częściowemu zapo-
mnienu po dramatycznych wy-
padkach tego roku. Ameryka-
nie chcieliby dopomóc Wielkiej
Brytanii w dziedzinie tak finan-
sowej, jak i gospodarczej. Mogli
by oni to uczynić jednak dopie-
ro po zmianie ustawy Johnson.
Względnie stosowana polityka
poprzednio sojuszników z wojny
1914-1918 (jako dłużników)
sprzeciwia się dzisiejszej chęci
bliższej współpracy i pomocy
Brytanii. Jak pogodzić te zasa-
dy tradycyjne z nowymi wy-
nagami, czy tendencjami opi-
nii?”

ZAJĘCIE TRANSPORTOWCA
NIEMIECKIEGO
PRZEZ ANGLIKÓW

Waszyngton. — U wybrzeży
wyspy Kuby statek angielski po-
chwycił transportowiec niemiec-
ki „Rhein” o pojemności 6 tys.
ton.

Zatoga próbowała zatopić sta-
tek.

Tarski.
(Ciąg dalszy nastąpi)

Opieka społeczna
na emigracji

Problem Opieki Społecznej,
łączy się ściśle z pracą zawo-
dową, odgrywał zawsze w życiu
każdego emigranta polskiego w
Francji bardzo poważną rolę. Do-
tyczy on bowiem bezpośrednich
interesów każdego zarobkują-
cego i stanowi podstawę w jego
egzystencji.

Opieka społeczna, a jak nazy-
walismy poprzednio, obroną in-
teresów emigracyjnych, nie zaw-
sze była przez wszystkich jedna-
kowo doceniana. Często spycha-
no im zadanie na szary koniec,
usiłując zaprzatać umysł emigran-
tów czymś innym i z tego powo-
du były liczne rozgoryczenia
wśród pracujących, dające pole
do propagandy komunistycznej,
będącej trucizną dla polskiego
wychodźstwa.

Wszelkie zamiary o prowadze-
niu wśród emigracji działalności
o innym charakterze, nie znajdu-
jąc dostatecznego powodzenia dopó-
ki emigrant nie będzie czuł, że
jest względnie zapewniony w
swych warunkach pracy, pobycie
i w obronie jego codziennych in-
teresów... Nigdy nie było takiego
ogłoszenia na zebraniach w cza-
sach normalnych, jak wtedy, kie-
dy były rozważane bezpośrednie
interesy emigracyjne, sprawy
starców, wdów, sierot, bezrobot-
nych i t. p.

W latach poprzedzających woj-
nę, dużo było zrobione pod wzgl-
dem Opieki Społecznej na Emi-
gracji. Było to zrobione włas-
nym wysiłkiem wychodźstwa
umiejącego wytworzyć odpowie-
dnie organizacje do tych zadań.
Nie będnymy w chwili obecnej
wyszczególniać poszczególnych
problemów, bo zabrałoby za du-
żo miejsca. Wspomnieć jednak
można, że szereg konwencji do-
datkowych na korzyść emigracji,
było uzyskanych wyłącznie przez
akcję organizacji społeczno-
emigracyjnych. Zasiłki knapszał-
towe mające wielkie znaczenie
dla starców i wypłacane od prze-
szło dziesięciu lat, były uzyskane
przez usilne wysiłki tylko samo-
wystarczalnych organizacji.

Nie trzeba zapominać o samo-
pomocy emigracyjnej, rozwinie-
tej na wielką skalę. Trudno dzia-
siać obliczyć olbrzymi wkład
emigracyjny w różnych pomo-
cach bezpośrednich o charakte-
rze miejscowym, czy też ogóln-
nym. Nie było miejscowości, w
której pracowali robotnicy pols-
cy, ażeby nie przeprowadzano
prawie w każdą wypłatę, różnych
zbiorek, lub nie urządzano im-
prez na pomoc chorym, rannym,
bezrobotnym, dla starców, wdów
i sierot.

Wypadki w ostatnich miesią-
cach zniweczyły wszystko i dziś
na nowo stoimy przed zagadnie-
niem zorganizowania Opieki Spo-
łecznej dla emigracji. Brak obro-
ny interesów emigracyjnych da-
je się odczuwać wszędzie. Pla-
cówki organizacyjne wykonywu-
jące tę czynność, zostały zawiesz-
ne i wszyscy odczuwają ich brak.

Podobna placówka organiza-
cyjna, jaką była Sekcja F. R. P.,
miała szerokie pole do działania.

PIERWSZY RAZ W STOLICY...

BISKUPSTWO, DRUKARZ, SZKOŁY...

Pierwsze biskupstwo, nazywa-
jące się warszawskim, było dość
późno utworzone — 20 lutego
1797 roku, a kollegiatę św. Jana
dopiero papież Pius VI bullą z
1798 roku podniósł do godności
katedry.

Pierwszym drukarzem war-
szawskim był Mikołaj Szarfen-
berger, który drukował w 1578 r.

(Ciąg dalszy nastąpi)

woda. Dach straży od połud-
nia, gdymy wspaniałe sople, w
izbie wilgoć dawała się czuć do
ukłiwie. Pleśniwały ściany, podłoga
ka, zieleni się chleb na półce.
Zaczęła też przeciekać strzechy.

Kostusia wracając z obchodu
nie miała na sobie suchego
szmatka odzieży, kaszlała po
nocach i febra ją męczyła. Mam-
ka ryłoliństwo swoje przypłaci-
ła tygodniową gorączką. Zima
rzuciła biedakom ostatnie swe
cioty.

Słońce już grzało o południu
i gesty wiatry szły od zachodu,
niosąc do domu odrodzenia i szu-
m. A bór słuchał i tracił swój
surowy kolor. Czerniały pnio-
ły, krzaki, gdzieniegdzie po
wzgórkach mech wytykał swą
zieloność. A woda rosła i łód
stała się szorstkim i mato-
wym, podziurkowanym przez
słońce jak strzałam.

Nareszcie pewnego dnia Kos-
tusja załamała się na rzecę i
wróciła do chaty. O obchodzie
nie można było myśleć. Ciepło
było, parował śnieg i toniał w
oczach, zewsząd do rzeki biegly
strumyki: wiatr już nie kasał,

ale całowal. Biedakom radowa-
ły się serca. Wiosna była krze-
picielką, karmicielką. Pogoi od-
mrożenia bolące, zastąpił im
dziurawe światy i szczęśliwe ko-
chów, oszczędzi buty. Zmniejs-
za się więzi kruchst dźwiga-
ne z lasu, pranie szmat będzie
zabawką, a szczególnie — jeśli
ziemia da, pożywy ich bór do-
brodzie.

Tak się cieszyli dzień i wie-
czór. Wreszcie szmer pacierzy
napęłnił chatę, ogień spopielał
i tylko ciche odduchy przerywa-
ły ciszę. Na dworze marcowy
wicher dokazywał i szalał, wy-
chał konincom do środka i roz-
rzucał po izbie ostatnie iskielki.
Świat do niego należał przecie.

Wśród nocy zbudził Kostu-
sia, śpiąca na ziemi, uczucie
chłodu. Wpół sennie wyciągnę-
ła dłoń, nagle oprzytomniała
i zerwała się z krzykiem. Woda
zajęła chatę, postanie jej już
pływało. Na krzyk ocknęła się
mamka.

— Co ci, zuzulo? — spytała.
— Woda w chacie!
— O Jezu! — jęknęła stara.
— Coż my pociniemy teraz?

ZŁOTE MYŚLI

Organizacje zawodowe mu-
szą zajmować się wszystkimi
kwestiami zawodowymi, ale
nie mogą mieszać się do in-
nych spraw.

Marszałek Pétain.

NABOŻEŃSTWA POLSKIE

LYON. — W każdą niedzielę
o godz. 9-tej; w soboty o 16-tej
spowiedź (w kościele St Pierre,
przy ulicy Bat d'Argent).

CHARVIEU. — W niedzielę,
dnia 15-go grudnia o godz. 10-tej;
spowiedź o godz. 9-tej rano.

W Rumunii

KRÓL PRZESTAJE
BYĆ CZŁONKIEM
WYŻSZEJ RADY WOJENNEJ

Bukareszt. — W Dzienniku
Urzędowym ogłoszono dekret,
zmieniający skład Wyższej Ra-
dy Wojennej.

W radzie tej zasiadać będą
odtąd: minister obrony narodo-
wej, jako przewodniczący, sze-
rowie podsekretariatu stanu
trzech rodzajów broni (armii
lądowej, morskiej i powietrz-
nej), dowódcy korpusów armii,
szef sztabu generalnego, gub-
ernator wojskowy Bukaresztu i
inspektorowie generalni armii.

Do tego czasu w Radzie wo-
jennej zasiadał także król oraz
peune osobistości świata poli-
tycznego.

DZIEŚIĘC TYSIĘCY
OBIADÓW DZIENNE
DLA DZIECI SZKOLNYCH
W MARSYLII

Marsylia. — W Marsylii wy-
dawane będzie bezpłatnie pod-
czas 6 tygodni 10 tysięcy posił-
ków dziennie dla dzieci szkół
publicznych.

Wydawaniem posiłków zajmie
się urząd miejski przy pomocy
„American Friend Service Com-
mittee”.

OGŁOSZENIA

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL: Ramadan w Tunisie.
— Fontainebleau. — Polowanie na
gizmy. — Film rysunkowy.

ROYAL. — Głm.

PATHE-PALACE. — Na ekranie „Emi-
grantka”. — Na scenie orkiestra cy-
gańska z Al. Rode.

Należność za ogłoszenia nale-
ży przesyłać równocześnie z jego
tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy ko-
sztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10-
wierszowe, to znaczy najmniej-
sze, wynosi 15 fr.

Podkreślamy, iż tekst każdego
ogłoszenia winien nosić wize
Komisariatu Policji lub Mero-
stwa, jak tego wymagają ob-
owiązujące przepisy prasowe.

POSZUKIWANIA

ZAKRZEWSKI Mieczysław,
przebywający w Hôpital Labadie
La Rose — Marseille (B. du Rh.),
poszukuje Gabrysiówny Heleny i
Recko Wincentego. (189)..

CISEK Zbigniew, przebywają-
cy w Camp de Garrigues par
Nîmes (Gard), poszukuje znajo-
mym. (190)..

KUPNO I SPRZEDAŻ

Poszukuje się kupna 10 — 20
sektarowej posiadłości. Zgłosze-
nia należy kierować pod: Mada-
me Irène, 10, rue de la Paix —
Toulouse (Hte Garonne). (188).

— Pod dach się schowany.
Zbierające sprężę i chleb.

Brodząc po wodzie w ciemno-
ści, przerażone, zziębnięte,
chwytali, co wpadło pod rękę.
Kostusia zbudziła Sewera, spię-
tego na piecu i prawie gwał-
tem pociągnęła do sieni. Led-
wie mu wytłumaczyła, jak ma
się drapać na drabine, ledwie
doprowadziła na strych. Mam-
ka już tam była, przytulona do
komina, szcękając zębami i la-